SPUTNIK

AQVA VITÆ

Numer VII maj A.D. MMXXV

„Telefon do mamy” – czyli Telekomuna z ludzką twarzą

Dla wielu (zwłaszcza dla dawnych phreakerów) Telekomunikacja Polska (telekomuna, telepies, tepsa, tragiczna porażka) kojarzy się z monopolistycznym państwowym molochem, nastawionym na wyciąganie ostatniego grosza z abonenta. Nie każdy jednak wie, że jej prywatyzacja (choć z tym określeniem można polemizować, jako iż France Telecom było francuską spółką skarbu państwa) w pewnym momencie nadała tej firmie ludzką twarz. I nie mowa tu o takich rzeczach, jak porzucanie monopolistycznej pozycji czy poprawa relacji z klientami. Sprywatyzowana „tepsa” wspierała dwa programy skierowane do młodzieży – *Szkołę Bez Przemocy* (do dzisiaj wiele szkół, w tym moje technikum oraz podstawówka, do której chodziłem, mają naklejki z tego programu na drzwiach) oraz *Telefon do Mamy*, który jest tematem tego tekstu.

Akcja ta została uruchomiona w 2003 roku (czyli gdy jeszcze można było spotkać „niebieskie” i „srebrne”, ale wchodziły już jajka i ascomy). Polegała ona na montażu aparatów w szpitalach dziecięcych, a ich charakterystycznym elementem były kolorowe tablice, do których był przytwierdzony aparat. Osobiście przebywając w szpitalu w Białymstoku widziałem głównie aparaty Ascom eXANTO w wersji Indoor, aczkolwiek grafiki przy samych aparatach sugerują, iż w szpitalach montowano również „jajka” zanim zaprzestano ich montażu jako nowe (instrukcja obsługi przedstawia właśnie CTP-I w wersji kreskówkowej).

Nazwa akcji pochodzi od faktu, iż miała ona na celu umożliwienie kontaktu dzieci przebywających w szpitalach z rodzicami przebywającymi wówczas w domu. W tym celu na oddziały (prawdopodobnie na dyżurki pielęgniarek) trafiały darmowe karty chipowe, które potem były rozdawane dzieciom. Inicjatywa w sumie całkiem słuszna, założenie było dobre, dzieci nie były aż tak samotne, kiedy mama nie mogła ich odwiedzić. Z samymi kartami wiąże się ciekawostka w postaci grafik na nich, będących dziecięcymi rysunkami nawiązującymi do akcji. Tu też wspomnę o „jajkach”, gdyż często to właśnie one się pojawiały na rysunkach (*nota bene* – tak częste występowanie „jajek” na grafikach przeczy materiałom prasowym Fundacji Orange, gdyż zarówno na stronach archiwalnych, jak i na obecnej stronie Fundacji w sekcji „programy archiwalne” wszelkie zdjęcia ukazują „żółtki” – być może początkowo „jajka” były częstym widokiem, po czym były masowo wymieniane na eXANTO).

W ramach akcji w szpitalach dziecięcych tworzono też tzw. *Bajkowe Kąciki* – czyli wyremontowane świetlice dla dzieci do zabawy i nauki. Według Fundacji Orange (czyli dawnej Fundacji Grupy TP) takie remonty przeprowadzono w 233 szpitalach. Pierwszy taki Bajkowy Kącik powstał w 2008 roku w Warszawie. Ponadto, w 2006 roku (archiwalna kopia strony Fundacji wskazuje rok 2009; rok 2006 podaje współczesna strona – E.) 100 szkół przyszpitalnych zostało w ramach tej akcji wyposażonych w pracownie komputerowe. Rok później mali pacjenci dostali prezent gwiazdkowy w postaci audiobooków z bajkami i odtwarzaczy CD na oddziałach objętych programem. W obliczu dominacji telefonii komórkowej nad automatami w 2012 roku Fundacja zmieniła sposób funkcjonowania programu poprzez montaż stanowisk multimedialnych zwanych *Edukacyjnymi Wyspami* – akcją tą objęto 80 świetlic szpitalnych.

Program ten cieszył się bardzo dużą popularnością, pochlebne opinie spływały nie tylko od rodziców, ale i od samych dzieci, które wysyłały do Orange rysunki i wierszyki o „Telefonie do mamy" w ramach corocznych konkursów. Rysunki te potem drukowano na kartach dystrybuowanych w szpitalach.

Oczywiście wszystko co dobre ma swój koniec. Inicjatywa była słuszna… ale ktoś przeoczył fakt, iż w większości przypadków w szpitalu wraz z dziećmi przebywa co najmniej jeden rodzic. Telefonia komórkowa, tak jak w przypadku „ogólnodostępnych" budek, również okazała się być wrogiem telefonów publicznych w szpitalach. Program został wygaszony w 2016 roku, lecz z tego co pamiętam same telefony były obecne na oddziałach jeszcze rok, aż do zmierzchu telefonów publicznych w 2017 roku.

To oczywiście nie były jedyne inicjatywy dla młodzieży realizowane przez „tepsę". Były komputery w bibliotekach, wspomniana „Szkoła bez przemocy"… ale o tym, to kiedy indziej.

ElectroTiel
linktr.ee/ElectroTiel

Zmiany w życiu duchowieństwa katolickiego po soborze trydenckim

Wstęp

Sobór trydencki (1545-1563) uważany jest za najbardziej rewolucyjne tego typu zgromadzenia w historii Kościoła zachodniego, *ex aequo* jedynie z soborem watykańskim II (1962-1965). Choć Kościół zachodni uznaje wszystkie 21 soborów, w jakich brał udział, za powszechne, trzeba uczciwie przyznać że za ostatni w pełni powszechny sobór należy uznać sobór nicejski II z 787 r. Późniejsze sobory (lateranski I-watykański II) nie były w pełni powszechne, ponieważ nie brali w nich udziału hierarchowie Kościoła wschodniego (nie licząc Katolickich Kościołów Wschodnich). Dlatego też postanowienia soboru trydenckiego wywarły wpływ jedynie na Kościół zachodni (i K.K.W.).

Gdy ojcowie soboru, zgromadzeni w południowo-tyrolskim miasteczku Trydent, zasiadali do pierwszych obrad, było jasne, że Kościół Święty wymaga reform, wręcz uleczenia. Zamiatane przez wieki pod dywan problemy trawiły coraz bardziej mistyczne Ciało Chrystusa niczym gangrena. Doktryna Kościoła, tak ważne zwłaszcza podczas pierwszych, w pełni powszechnych soborów, była już w zasadzie ugruntowana, i należało ją jedynie przedstawić na nowo w odpowiedni sposób, aby przeciwstawić ją tezom protestantów. Dużo ważniejsza była natomiast szeroko pojęta dyscyplina kościelna. Trzeba było niestety przyznać rację heretykom, że Kościół

Święty przez stulecia mocno oddalił się od nowotestamentowego wzorca.

Do najważniejszych problemów z dyscypliną duchowieństwa Eklezji przedsoborowej należało wówczas:

1. Nierezydowanie biskupów w diecezjach i proboszczów w parafiach;
2. Udzielanie święceń osobom nieprzygotowanym stosownie lub w ogóle się do tego nie nadających;
3. Zbyt duża kumulacja beneficjów;
4. Nadużycia w związku z egzempcjami;
5. Wszechobecna symonia;
6. Bardzo słabe wykształcenie większości xięży.

Reformy zmierzające do zmian

Najważniejszą reformą soboru, która w bardzo znaczący sposób wpłynęła na życie duchowieństwa, było wprowadzenie na 23. sesji seminariów, czyli specjalnych uczelni nauk humanistycznych (zwłaszcza filozofii i teologii; słowo pochodzi od łac. *semen* - nasienie i odnosi się do częstego w NT porównania do roślin), mających kształcić kandydatów na kapłanów i zobowiązanie wszystkich kandydatów do wyższych święceń kapłańskich do ich ukończenia.

Do pozostałych zmian zmieniających życie duchownych należały:

1. Nakaz rezydowania biskupów w diecezjach, proboszczów w parafiach i innych beneficjentów w miejscu pracy duszpasterskiej, co miało poprawić działalność duszpasterską duchowieństwa, bowiem wielu dotąd pobierało jedynie dochody z beneficjów, nie podejmując przy tym trudu troski o wiernych;
2. Poddanie klasztorów władzy biskupów i ograniczenie przywilejów egzempcyjnych zakonników;
3. Uporządkowanie wyborów władz zakonnych, wprowadzenie większych wymagań dla kandydatów, uregulowanie sprawy przechodzenia z zakonu do zakonu oraz spowiedzi w zakonach;
4. Zakazanie kumulowania beneficjów;
5. Zobowiązanie biskupów do wizytowania parafii i odbywania co rok synodu diecezjalnego, metropolitom zaś co 3 lata;
6. Wprowadzenie xiąg metrykalnych w parafiach;
7. Zreorganizowanie Inkwizycji – wprowadzenie kontroli nad sądami inkwizycyjnymi przez centralne Święte Oficjum, ściganie przez Inkwizycję nie tylko herezji, ale także wykroczeń moralnych.

Wprowadzanie zmian w życie

Seminaria

Przed soborem trydenckim nie było seminariów duchownych, jednak nie oznacza to, że wszyscy kapłani byli niewykształceni. Wielu xięży kończyło uniwersytety, często na wydziałach teologicznych. Jednak trzeba przyznać, że stanowili oni mniejszość. W większości przypadków kandydat do kapłaństwa miał ukończoną jedynie szkołę katedralną, kolegialną lub zakonną, kształcące obowiązkowo kandydatów od poprzedniego soboru – laterańskiego IV, następnie zgłaszał się do biskupa i niedługo później otrzymywał już święcenia. Szkoły te miały jednak niski poziom nauczania, przez co niski był też poziom wiedzy większości duchowieństwa tamtych czasów.

Założenie seminariów istotnie zmieniło wstępny etap życia każdego kandydata do święceń. Od teraz stał się on dużo bardziej sformalizowany, zorganizowany i dużo dłuższy. Dzielił się on na dwa etapy:

1. Seminarium niższe (odpowiednik dzisiejszego liceum), gdzie kandydaci przyswajali ogólną wiedzę humanistyczną;
2. Seminarium wyższe (odpowiednik studiów), gdzie kandydaci uczyli się filozofii i teologii.

Aby rozpocząć formację w seminarium niższym, należało mieć ukończone 12 lat. Alumni musieli nosić tonsurę i strój duchowny. Prócz teorii uczyli się także prak-

tycznego sprawowania Sakramentów i kultu Bożego. Musieli ponadto regularnie przystępować do Sakramentu Pokuty i brać udział w nabożeństwach w katedrze.

Wszelkie koszta związane z utrzymaniem seminarium leżały po stronie biskupa. Biskup sprawował także pełną władzę nad uczelnią: powoływał rektora i profesorów, dopuszczał kleryków do święceń, wizytował placówkę. Odpowiedzialny był także za *ratio studiorum* i zatwierdzał podręczniki używane przez alumnów. W pełnieniu tych obowiązków pomagała mu kapituła katedralna.

Bardzo duże znaczenie dla kościelnej edukacji miało powstanie Towarzystwa Jezusowego. Kolegia jezuickie miały bardzo wysoki poziom nauczania i wywarły wielki wpływ na duchowieństwo. Z drugiej strony sprowadzenie jezuitów i utworzenie kolegium było kosztowne, dlatego częściej tworzono seminaria diecezjalne.

Zakładanie seminariów nie było sprawą łatwą i zależało w głównej mierze od gorliwości, zaangażowania i zrozumienia idei reformy przez ordynariuszów. Pomimo tego szybko zaczęto wprowadzać te instytucje.

Powstanie seminariów zupełnie zmieniło oblicze ogółu duchowieństwa. Dotąd słabo wykształceni „klechowie" stali się światłymi naukowcami, znającymi doskonale Pismo Święte i magisterium Kościoła. Nowe pokolenie kapłanów zmieniło się z żyznego gruntu dla reformacji w dobre nasienie Reformy Katolickiej.

Xięgi metrykalne i chrztów

Xiążę-biskup warmiński kard. Stanisław Hozjusz był jednym z ojców soboru trydenckiego. Po jego zakończeniu natychmiast powrócił do swojej diecezji, w której rozpoczął reformowanie tamtejszego Kościoła partykularnego w myśl reformy trydenckiej. W 1565 r. zwołał synod do Lidzbarku, na którym przedstawił duchowieństwu potrzebne zmiany.

Pierwszą rzeczą, jakiej musiało dokonać duchowieństwo, było zapoznanie się z dokumentami soboru, które biskup sprowadził do każdego ośrodka duszpasterskiego w diecezji. W czasie wizytacji duchowni musieli wykazać się posiadaniem i znajomością postanowień soboru.

Pierwszą ważną zmianą, jaką biskup wprowadził w życie, na wspomnianym synodzie w 1565 r., był obowiązek prowadzenia xiąg metrykalnych. W xięgach tych proboszczowie musieli zapisywać: „imiona małżonków, świadków ślubu oraz dzień, miesiąc, rok i miejsce zawarcia związku małżeńskiego". Prócz tego proboszczowie musieli prowadzić także xięgi chrztów, w których musieli odnotowywać: „datę chrztu oraz imiona dziecka, rodziców, ojców chrzestnych i szafarza chrztu". Co ważne: sobór nie nakazał prowadzenia xiąg zmarłych. Nakaz ten wprowadzono dopiero w kolejnym stuleciu.

Prowadzenie xiąg nie było dla kapłanów na początku łatwe i nie zawsze wprowadzali tę nową powinność od razu w życie. Było to dla nich coś zupełnie nowego, nie dostali też żadnych wzorów, jak taka xięga ma wyglądać, nikt też ich wcześniej nie nauczył, jak prowadzić takie zapiski. Jednak już wkrótce wizytatorzy biskupi zaczęli uczyć proboszczów prowadzenia xiąg wg dekretów soboru i praktyka ta szybko się upowszechniła. Wciąż jednak proboszczowie popełniali często błędy, wynikające z niedoświadczenia lub niedbalstwa, wobec czego koadiutor Hozjusza Marcin Kromer przygotował w 1573 r. specjalny formularz, mający ułatwić xiężom zadanie i rozesłał po diecezji. Później jeszcze wielokrotnie przypominał proboszczom o konieczności starannego prowadzenia xiąg. Pomimo tego wciąż wielu proboszczów jeszcze długo nie spisywało xiąg, albo robili w nich różnorakie błędy, na co wskazują zapiski z wizytacji z lat 1581-82. Warto dodać, że diecezja warmińska była

pierwszą w Rzeczypospolitej, w której wprowadzono xięgi metrykalne, co wskazuje, że duchowieństwo ogólnie było niezbyt chętne tej nowince. Jednak z biegiem lat xięgi parafialne stały się normą i są prowadzone do dziś.

Walka z zepsuciem w Kościele

Sobór trydencki zakazał ostatecznie symonii – odtąd, otrzymać beneficjum można było tylko na „pobożny cel" – ukrócono zatem praktyki kupowania urzędów kościelnych i odtąd duchowni musieli wykazać się swoimi umiejętnościami i pobożnością, aby otrzymać wyższe stanowisko.

Od czasu soboru duchowny mógł posiadać tylko jedno beneficjum (chyba, że nie wystarczało ono do jego utrzymania, wówczas mógł otrzymać drugie). Wszyscy, którzy dysponowali więcej niż jednym beneficjum, musieli wszystkie, prócz jednego, odstąpić. Dzięki temu duchowni mogli skupić się na opiece nad wiernymi tylko na obszarze jednej parafii czy diecezji.

Sobór nie zlikwidował jednak nepotyzmu – papieże wciąż mogli wyznaczać kardynałów-nepotów. Nepotyzm został zakazany dopiero przez papieża Innocentego XII w 1692 r.

Podsumowanie

Prócz opisanych wyżej zmian reformy trydenckie wywarły wpływ wiele dziedzin życia duchownych i świeckich. Prócz tych najbardziej znaczących, opisanych w tej pracy, było też wiele innych. Ukształtowały całą nadchodzącą epokę baroku, będącego, po racjonalistycznym renesansie, powrotem do bardziej emocjonalnego i zdającego się bardziej na wiarę niż na rozum stylu życia, podobnego do tego z czasów średniowiecza. Wobec tego cały czas od soboru aż do pojawienia się idei oświeceniowych określa się jako „potrydencki".

Sputnik

Jak rozróżnić materiał zwierzęcy, roślinny, sztuczny i syntetyczny?

1. Klasyfikacja włókien:

a) pochodzenia zwierzęcego:

- wełna
- jedwab

b) pochodzenia roślinnego:

- len
- bawełna

b) sztuczne (naturalne surowce przetworzone chemicznie, np. wiskoza)

c) syntetyczne (tworzywa sztuczne, np. poliester, akryl etc.)

2. Próba ognia:

a) zapach palonych włosów i popiół po spaleniu:

- bawełna
- len
- wełna
- lub jedwab

b) zapach palonego papieru i prawie całkowite spalenie:

- wiskoza

c) zapach palonego plastiku i twarde kawałeczki plastiku po spaleniu:

- poliester
- akryl
- lub inny syntetyk

3. Próba wody:

a) słabo wchłania wodę:

- wełna
- jedwab

b) dobrze wchłania wodę:

- bawełna
- len
- lub wiskoza

4. Przykład:

a) Mamy cienką, delikatną tkaninę.

b) Odcinamy kawałeczek i przystawiamy do świeczki. Materiał pali się jak włosy, szybko gaśnie i pozostawia troszeczkę popiołu. – Wiemy dzięki temu, że tkanina jest naturalna.

c) Polewamy naszą tkaninę wodą. Woda słabo w nią wsiąka. Dzięki temu wiemy, że tkanina jest pochodzenia zwierzęcego.

d) Teraz wystarczy ocenić materiał po wyglądzie: ma cienkie, lekko błyszczące nici.

e) Werdykt: jest to tkanina jedwabna.

Sputnik

Inne artykuły

Powrót do strony głównej